

Boni prosi Tuska, by wstrzymać podpisanie ACTA

20 stycznia 2012

ACTA to chyba najbardziej kontrowersyjna inicjatywa międzynarodowa, do której Polska ma przystąpić 26 stycznia. Na podpisanie dokumentu nasz rząd zgodził się łatwo, ale teraz dotarły do niego głosy oburzenia. Minister Administracji i Cyfryzacji zwrócił się do Premiera z prośbą o wstrzymanie się z podpisywaniem ACTA i podjęcie dyskusji.

Wczoraj Polacy dowiedzieli się, że w przyszłym tygodniu, 26 stycznia, nasz rząd ma podpisać ACTA. Nie jest to co prawda tożsame z ratyfikacją porozumienia i jego wejściem w życie, ale chodzi o bardzo istotny krok. Prace nad ACTA wzbudzają kontrowersje od lat i nie chodzi tylko o to, że porozumienie to zagraża wolności słowa, prywatności, obiegowi informacji w sieci, a nawet dostępowi do leków.

W ACTA niepokojący jest sam tryb prac nad porozumieniem. Po prostu wykorzystano szczebel międzynarodowy po to, aby wprowadzić prawo za plecami obywateli. Dyktowane przez ACTA zasady tworzyli ludzie nie będący wybranymi przedstawicielami poszczególnych krajów.

Co w tej sprawie robił polski rząd? Nie bardzo wiemy, bo rząd nie chciał rozmawiać o ACTA. Dziennik Internautów wyśmiewał to milczenie w satyrycznym opowiadaniu, ale tak naprawdę to nie jest zabawne. Chodzi przecież o udział w porozumieniu nazywanym powszechnie „porażką demokracji”, a nasz rząd zachowuje się dokładnie jak twórcy ACTA – udaje, że nic istotnego się nie dzieje, jednocześnie wspierając inicjatywę.

Organizacje społeczne zaapelowały niedawno do rządu z prośbą o ujawnienie informacji dotyczących ACTA. Efekty są interesujące. Najpierw poznaliśmy datę podpisania ACTA, a wczoraj Michał Boni poprosił premiera o ponowną dyskusję w

sprawie ACTA.

Zanim napiszemy o prośbie Boniego, chcielibyśmy polecić czytelnikom pewien dokument. Jeden z Czytelników DI poinformował, że na stronie Ministerstwa Kultury można znaleźć wnioski w sprawie ACTA ([skan, PDF, 88 stron](#)). Z tego dokumentu możemy się dowiedzieć w jaki to sposób zapadła decyzja o podpisaniu kontrowersyjnego porozumienia. Znamienne jest to, że w dokumencie nie pojawia się rozpoznawalny skrót „ACTA”. Ot, wygląda to jak prośba o podpisanie takiej międzynarodowej umowy, która i tak miała być podpisana. Takie niby nic...

Dokument jest ciekawy jeszcze z innego powodu – zawiera polskie tłumaczenie ACTA. Czytelników powinna szczególnie zainteresować sekcja 5 dokumentu, dotycząca dochodzenia praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym (strona 36 dokumentu i dalsze). Przeczytajcie a szybko zrozumiecie, dlaczego ACTA jest niebezpieczna. Ta część dokumentu nie jest długa.

Wróćmy do ministra Boniego. Wczoraj poprosił on premiera o ponowną dyskusję w sprawie ACTA, a zrobił to, gdyż wątpliwości w sprawie ACTA zgłosili 19 stycznia uczestnicy spotkania tzw. grupy Dialog.

Grupa Dialog to forum wymiany opinii rządu z organizacjami społecznymi i przedstawicielami pracodawców związanych z internetem. Przedstawiciele strony społecznej zwrócili uwagę na to, że tryb przygotowywania i uzgadniania uchwały nie był przejrzysty.

– Musimy upewnić się, że podstawowa zasada prawa autorskiego, czyli równoważne traktowanie praw twórców i użytkowników, jest w ACTA dobrze uwzględniona – mówił na spotkaniu grupy Dialog wiceminister administracji i cyfryzacji Igor Ostrowski – Musimy znaleźć przestrzeń, by wyrobić sobie zdanie w sprawach narzędzi ochrony prawa autorskiego w internecie. Dlatego moim zdaniem warto rozważyć wstrzymanie podpisu w imieniu Polski –

dodał wiceminister.

Na spotkaniu odnotowano też fakt, że wątpliwości wobec ACTA pojawiają się w różnych krajach, nie tylko w Polsce.

ACTA nazywana jest porażką demokracji, ale można też mówić o swoistym „teście demokracji”. Niebawem polscy politycy pokażą, czy wolą występować w roli prawdziwych reprezentantów obywateli, czy też są tylko biologicznymi przedłużkami do piór podpisujących narzucone „porozumienia”.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: MAC, informacje od czytelników

Źródło: [Dziennik Internautów](#)